

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannym i wydaniu wieczornym. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęcone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelminowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu św. Marcina 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński.

Nr. 293

Poznań, piątek dnia 1 lipca 1932

Rok XXVII

Nocne posiedzenie komitetu reparacyjnego

Mac Donald usiłuje ratować konferencję lozańską — Delegacja niemiecka odrzuca dotychczasowe propozycje

Paryż, 30. 6. (PAT.) Według informacji, podanych przez specjalnego wysłannika Havasa, Mac Donald, powołując się na orzeczenie ekspertów bazylijskich, zwrócił się do 5 mocarstw wierzycielskich z pytaniem, czy zgodzą się na zrzeczenie się rocznych spłat, przewidzianych w planie Younga, oraz na to, aby Niemcy uiścili pewien ryczałt. Wszystkie państwa wierzycielskie zgodziły się. Pozostaje uzyskanie zgody ze strony Niemiec. Na ostatnim posiedzeniu, które zakończyło się późno w nocy, komitet dyskutował nad wysokością tego ryczałtu. Rzesza niemiecka po upływie 2—3 lat, przeznaczonych na odbudowę jej sytuacji gospodarczej, musiałaby dokonać spłaty sum, któreby zawierały amortyzację i procenty tego ryczałtu. Spłata ta dokonana byłaby w bonach, gwarantowanych przez Rzeszę i przekazanych Bankowi Wypłat Międzynarodowych. Kwoty ryczałtowe posłużyłyby za podstawę do powszechnego uregulowania długów między państwowych, główna zaś część przypadłaby Ameryce.

Niemcy mogą się więc znaleźć wobec jednolitego frontu wierzycieli, którzy zrozumieli, że tylko jedność mocarstw europejskich doprowadzi Waszyngton do zgody na anulowanie długów. Jest to wielki wynik, jeśli chodzi o przyszłość. Niemcy osamotnione prawdopodobnie nie odważyłyby się wziąć na siebie ciężkiej odpowiedzialności za rozbicie prac nad likwidacją sprawy reparacyjnej, niezbędną do reorganizacji gospodarczej świata.

Lozanna, 30. 6. (PAT.) Utworzone wczoraj biuro, składające się z reprezentantów 6 mocarstw zapraszających i mające opracować raport co do definitywnego załatwienia sprawy odszkodowań, obradowało pod przewodnictwem Mac Donalda wczoraj do 1 w nocy i dziś w ciągu przedpołudnia. Delegacja Niemiec opuściła dzisiejsze posiedzenie nieco wcześniej niż inne delegacje, aby mocarstw wierzycielskich kontynuowały narady. Przedmiotem obrad, które są ściśle poufne, jest wysokość i charakter sumy globalnej, którąby miały zapłacić Niemcy.

Komitet ministrów handlu 6 mo-

Weyssenhoff ciężko zaniemógł

Warszawa, 1. 7. (Tel. wł.) We czwartek zrana ciężko zaniemógł Józef Weyssenhoff. Wiadomość ta wywołała wśród wielbicieli jego talentu wielkie zaniepokojenie.

Według wiadomości, otrzymanych od otoczenia chorego, Weyssenhoff dostał ataku sercowego. (w)

Zamach rewolwerowy na cmentarzu

64-letni profesor uniwersytetu usiłował zastrzelić rektora wszechnicy wiedeńskiej

Wiedeń, 30. 6. (PAT.) Na tutejszym cmentarzu centralnym odbywała się dziś uroczystość odsłonięcia pomnika zmarłego botanika prof. Wettsteina. W czasie przemówienia rektora uniwersytetu wiedeńskiego prof. Abla strzelił do niego z rewolweru prof. nadzw. zoologii uniwersytetu wiedeńskiego 64-letni Karol Schneider. Strzał chybił. Stojący obok prof. Schneidra burmistrz m. Wiednia Seitz przeszkodził mu w dalszych strzałach, obezwładniając go i od-

carstw zapraszających ze swej strony kontynuuje intensywnie prace nad przygotowaniem wytycznych programu przyszłej konferencji gospodarczej i ma przedstawić swój raport w ciągu dnia dzisiejszego.

Lozanna, 30. 6. (PAT.) Ag. Havasa rozumieć się z Papenem. Delegacje mowiodawcy się, że przyjdzie konferencji doszło jednomyślnie do następujących konkluzji:

1) miałyby być anulowane zobowią-



Oryginalny pochód harcerzy w Poznaniu w czasie defilady na ul. Bukowskiej w dniu „Święta wiosennego p. w. i w. i.”

Pod sąd doraźny

Warszawa, 30. 6. (PAT.) Według informacji, udzielonej przez prokuratora sądu okręgowego Józefa Kurkowskiego, zabójcy śp. Eugenjusza Gettera — Sobieraj i Szmyt, oraz zabójca śp. Dembińskiego — Kujawski staną przed sądem doraźnym.

Termin rozpraw ustalony będzie w dniach najbliższych.

O służbę celną w Gdańsku

Warszawa, 1. 7. (Tel. wł.) Rząd polski wystąpił do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku z wnioskiem o wprowadzenie zmian w umowie warszawskiej w sprawach, dotyczących służby celnej na terytorjum w. m. Gdańsk został wcielony pod względem celnym do Polski, lecz prowadził praktykę wykonywania służby celnej niedogodną dla interesów polskich.

Wniosek rządu polskiego proponuje zniesienie obecnej dwoistości w podziale służby celnej i całkowite podporządkowanie tej służby centralnym władzom polskim w Warszawie. (w)

Listy z napisem „Nie kraść“

Warszawa, 1. 7. (Tel. wł.) Min. Poczty i Telegrafów stwierdziło w ostatnim czasie, że do kraju przybywa wiele listów zaopatrzonych napisami: „nie kraść“, „dla złodzieiwojów niema nic wartościowego“ itp.

Listy takie, nadsyłane z zagranicy, nie będą doręczane adresatom, lecz zwracane nadawcom, gdyż zgodnie z obowiązującymi przepisami, list nie może być zaopatrzony w żadne dodatkowe napisy. Przepis ten dotyczy również listów, nadawanych w kraju.

Włamanie w konsulacie polskim

Królewiec, 30. 6. (PAT.) W konsulacie polskim w Elku dokonano ub. nocy włamania. Złoczyńcy rozbili biuro konsula oraz usiłowali dostać się do archiwum, co jednak nie udało się.

Włamanie ma charakter polityczny, ponieważ włamywacze nie tknęli przedmiotów wartościowych, znajdujących się w gabinecie. Policja prowadzi dochodzenia.

Rząd pruski przeciwko rządowi Rzeszy

Min. Gayl domaga się zawieszenia wydawnictw „Kölnische Volkszeitung“ i „Vorwärtsu“

Berlin, 30. 6. (PAT.) Dziś popołudniu nastąpiło oficjalne ogłoszenie wiadomości, że pruski min. spraw wewn. Severing odmownie odpowiedział na żądanie min. spraw wewn. Rzeszy von Gayla w sprawie zawieszenia na 5 dni wydawnictw „Köln. Volksztg.“ i „Vorwärts“. Równocześnie pruski min. spr. wewn. przekazał kwestję tę do rozstrzygnięcia Trybunałowi Stanu. W zasad-

zania odszkodowawcze Rzeszy pod warunkiem, że Stany Zjedn. anulowałyby swoje własne wierzycielności. 2) Niemcy spłaciłyby niezwłocznie 7 miliardów mk. złotych bonami, gwarantowanymi przez rząd, które byłyby przekazane B. W. M., procenta zaś byłyby spłacane po odzyskaniu przez Niemcy zdolności płatniczej.

Delegacja niemiecka miała na propozycje te odpowiedzieć, że gotowa jest wpłacić 2 miliardy mk., zastrzegając sobie uprzednie porozumienie się z ekspertami, odmówiła jednakże kategorycznie przystąpienia do wszelkich układów, uzależniających anulowanie spłat odszkodowawczych od anulowania długów, zaściągniętych w Ameryce.

Berlin, 30. 6. (PAT.) Przyjazdu kanclerza Papena oczekują w kołach politycznych w ciągu dnia jutrzejszego. Kanclerz złoży prezyd. Hindenburgowi sprawozdanie z części rokowań lozańskich, poczem w niedzielę powróci do Lozanny.

Przypuszczają tu, że konferencja lozańska zakończy się w ciągu wtorku lub czwartku przyszłego tygodnia.

Lozanna, 30. 6. (PAT.) Dziś wieczorem delegacji niemieckiej z von Papenem, przyjmując dziennikarzy niemieckich, ponownie oświadczyli, że Niemcy nie uczyniły żadnej propozycji zapłaty sumy globalnej. Propozycje, które dotychczas zostały przedłożone Niemcom, nie prowadzą do końcowego załatwienia sprawy. Delegacja niemiecka oczekuje nowych propozycji od państw wierzycielskich, które mają być uczynione na dzisiejszym nocnym posiedzeniu komitetu reparacyjnego.

Kanclerz v. Papen, który miał dziś wyjechać do Berlina, odłożył wyjazd do soboty.

Lozanna, 30. 6. (PAT.) O godz. 21 zebrał się pod przewodnictwem Mac Donalda komitet reparacyjny.

Lozanna, 30. 6. (PAT.) Dziś ujawnione zostały nowe szczegóły z posiedzenia Herriota, Mac Donalda i Papena, na którym ten ostatni oświadczył, że Niemcy gotowe będą zapłacić pewną sumę, o ile mocarstwa zwycięskie zgodzą się na usunięcie dyskryminacji, stworzonej przez traktat wersalski i przywrócenie równości praw Niemiec w dziedzinie zbrojeń. W odpowiedzi na tę deklarację Mac Donald, Herriot i Neville Chamberlain oświadczyli jednomyślnie, że warunek ten jest absolutnie nie do przyjęcia i wogóle jest nie na miejscu.

Mac Donald podkreślił, że jest się w Lozannie a nie w Genewie, gdzie są dyskutowane sprawy rozbrojenia. W dziedzinie rozbrojeń konferencja lozańska zdaniem Mac Donalda powinna się ograniczyć do deklaracji, wyrażającej życzenie, by konferencja rozbrojeniowa dała pozytywne rezultaty.

400 składów do wynajęcia

Warszawa, 1. 7. (Tel. wł.) Według danych wydziału przemysłowego magistratu, w Warszawie wolnych jest blisko 400 lokali sklepowych, zaofiarowanych do wynajęcia.

4262

Wystawa Chopinowska w Paryżu

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”).

Paryż, 24 czerwca 1932.

Ciągnięty jakby siłą magnetyczną do tej stolicy świata, która obiecywała laury i sławę, przybył Chopin w r. 1832 do Paryża. Nie miał już nigdy wrócić do Polski, za którą tęsknił bezustannie. Ta jednak połowa krótkiego jego życia, którą przeżył w kraju rodzinnym zprofilowała z niezatartą wyrazistością jego twórczość, uformowała i doprowadziła do rozkwitu jego genjuszu. Chopin, gdy przybył do Paryża, był artystą skończonym, wiozącym w swej tece kompozytorskiej arcydzieła, których oryginalność i indywidualny wyraz wykluczały odrzuć możliwość czerpania, nawet w przyszłości, z obcych źródeł.

Francja obchodzi w tym roku niezwykle uroczyste setną rocznicę przyjazdu Chopina do Paryża, a w tej chwili dołączył się do tego serdecznego hołdu polski świat muzyczny, urządzając w Paryżu wystawę pamiątek po Chopinie oraz trzydniowy festiwal muzyki polskiej.

Wystawa, rozmieszczona w salach Biblioteki Polskiej przy Quai d'Orleans jest i piękna i wzruszająca. Wszystko, co nam pokazano, mówi o polskości Chopina, a słusznie stwierdza prasa paryska, że po raz pierwszy zebrano tak wielką ilość pamiątek, dano tak wszechstronny pogląd na dzieło i życie Chopina. Na ten imponujący zbiór złożyły się zarówno eksponaty z Polski, jak i z Paryża, a wśród tych ostatnich nie zbrakło okazów z niedostępnych dotąd kolekcji prywatnych, które właśnie przyczyniły się do tak wszechstronnego pokazu. Nie wszystko oczywiście dało się zebrać i wystawić, i tak np. oglądamy część tylko pamiątek, które posiada p. P. R. André, wnuk Franchomme'a, przyjaciela Chopina, znakomitego wiolonczelisty, dla którego Chopin skomponował sonatę na fortepian i wiolonczelę. Oglądamy tylko fragment szkicu tej sonaty, próbę kompozycji, która nam wiele mówi o sposobie powstawania dzieł Chopina, o tem, jak Mistrz cyzelował swoje prace, zanim nadał im ostateczną formę. Można to również dokładnie zaobserwować, porównując dwa rękopisy „Pieśni litewskiej”, z których jeden, szkicem będąc, nie ma jeszcze podłożonych słów i wykazuje szereg odmian w prowadzeniu melodii, gdy zaś drugi, w albumiku dla Mariji Wodzińskiej, ukazuje nam ostateczną redakcję. Badanie rękopisów Chopina, ta podstawa wszel-

kiego naukowego podejścia do twórczości wielkiego muzyka, jest zaledwie rozpoczęta i to ze strony francuskiej przez słynnego pianistę Cortot, który wydał we facsimile trzy utwory Chopina z odpowiednim komentarzem. Monumentalna publikacja angielska, która ma zawierać podobizny wszystkich manuskryptów Chopina, zaczęła już wychodzić, jednak pokazowych egzemplarzy na wystawę paryską nie przesłano na czas.

Niezwykle cenną jest wystawa ze względu na obfitość pamiątek z czasów pobytu Chopina w Polsce. Dość ścisłe chronologiczne rozplanowanie eksponatów, (co też jasno podkreśla pięknie wydany katalog) przewiduje najpierw okres: Chopin w Polsce. Składają się na ten dział portrety rodziny Chopina, listy jego matki, wierszyki imiennowe rodzzeństwa dla ojca Mikołaja Chopina, wyciąg z metryki chrztu Fryderyka Chopina z r. 1810, akwarela Kolberga, przedstawiająca mieszkanie Chopinów w Warszawie w r. 1832, rysunki i karykatury samego Chopina itp. Niezwykle zabawne są listy Chopina do przyjaciela Jana Białobłockiego pisane w Polsce w

latach 1825—27. Chopin, dworując z języka francuskiego, umieszcza w tych listach zdania, pisane fonetyką polską: „Ten list jest jak groch z kapustą pomieszany, niema loizności (!) Ze se kil mank de lożyk, me ke fer... a napa de tan, pur ekir onetman — Si se komsa”. W innym liście pyta Chopin: „Wotr zamb wu fe ma!”

Trudno byłoby wliczyć choćby wszystkie te tak drogie pamiątki, więc zwrócimy uwagę jedynie na niektóre. Niezwykle ciekawia to, co odnosi się do studjów muzycznych Chopina w Warszawie. Korzystał z podręcznika Simona p. t., „Krótka nauka poznania reguł Harmonji”, wydanego w Poznaniu, że jednak więcej zawdzięczał swojemu genjuszowi, to nietylko stwierdził jego nauczyciel Józef Elsner, pisząc w raporcie Szkoły Wyższej Muzycznej w r. 1829: „Szopen Friderik: szczególna zdolność, genjusz muzyczny”, — ale świadczy o tem kompozycje, pisane w ósmym roku życia, jak: polonez na fortepian, dedykowany hr. Skarbkowej, lub polonez as-dur z 1821, nie mówiąc już o takim arcydziele, jak warjacje na temat Don Juana (wystawione również w autografie) powstałe w kraju, o których już Schuman napisał entuzjastyczną krytykę.

ZYGMUNT LATOSZEWSKI.

W pewnym domu, postawionym przed 22 laty, wszyscy lokatorzy ulegali po pewnym czasie ciężkiemu artretyzmowi. Ponieważ dom ten pod względem higieny (brak wilgoci, światła) nie pozostawiał nic do życzenia, poddano go szczegółowemu badaniu. Lekarska komisja uniwersytecka stwierdziła za pomocą specjalnych nowoczesnych aparatów, że ziemia wydziela w tem miejscu niezwykle silne promienie, przebijające nawet płyty żelazne dwumetrowej grubości. Niewątpliwie te promienie są powodem stałych zachorowań artretycznych.

Badania nad rodzajem tych promieni w toku.

Bunt szeika Rafada

Jerozolima, 30. 6. (PAT.) — Z Transjordanji donoszą, że szeik Rafada wypowiedział posłuszeństwo królowi Ibn Saudowi i na czele 25.000 Beduinów ruszył w głąb Neidzu, zajmując kilkanaście oaz.

Na pograniczu Palestyny i Transjordanji władze miejscowe wzmocniły posterunki wojskowe.

Gwałtowna burza gradowa we Włoszech

Wenecja, 30. 6. (PAT.) Nad miejscowościami Mestre i Magliano przeszła gwałtowna burza gradowa, powodując olbrzymie szkody w ogrodach brzoskwińowych, bardzo licznych w tej okolicy. Grad dochodził do wielkości gołębiego jaja. Niektóre z kul gradowych ważyły po 150 gramów.

Nad brzegami rzeki Brenta wskutek gradobicia wiele winnic zostało całkowicie odartych z liści.

Zmiana nazwy ministerstwa

Warszawa, 30. 6. (PAT.) Jak się dowiadujemy, na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów zapadła uchwała w sprawie zmiany dotychczasowej nazwy ministerstwa pracy i opieki społecznej. Proponowane są trzy następujące nazwy: „ministerstwo polityki społecznej”, „ministerstwo spraw społecznych” i „ministerstwo opieki społecznej”.

Okręt w płomieniach

Berlin, 30. 6. (PAT.) Na okręcie niemieckim „Tanger”, płynącym z Marsylii do Hamburga, wybuchł groźny pożar. Cała tylna część okrętu stoi w płomieniach. 4 statki ratownicze prowadzą akcję ratunkową w nadzwyczaj ciężkich warunkach. Załogę zdolano uratować.

Śpieszmy na Wystawę plakatów wojennych! Bogata, ciekawa i pouczająca!

Otwarta codziennie od 10 do 19, przy ul. Marsz. Focha, narożnik Bukowskiej.

Przewidywany przebieg stanu pogody w d. 1 lipca r. b. według P. I. M.: Wileńskie, Pomorze, Wielkopolska, Polska środkowa, wyżyna małopolska i Śląsk: Pogoda słoneczna o zachmurzeniu zmiennym, ciepło (temperatura około 26 stopni Cels.), słabe wiatry zmienne.

Ohydne morderstwo

Straszna śmierć 70-letniej staruszki w podpalonej chacie

Kępno, 30. 6. (PAT.) Z Wielunia donoszą o ohydnych morderstwie, dokonanym na osobie 70-letniej staruszki Marii Kowalskiej, mieszkanki Augustynowa w pow. wieluńskim.

Kowalska, przewidując kres swego życia, zapisała cały swój majątek, a w tem i posiadaną gotówkę, siostrzeńcowi swemu Feliksowi Zatkę, ten jednak w obawie ewentualnej zmiany testamentu postanowił Kowalską zgładzić z świata

i w tym celu namówił Franciszka Kasprzaka z Dębca oraz Piotra Kokota z Biaderek do popełnienia morderstwa na osobie swej dobrodziejki. Kasprzak udał się do domu Kowalskiej, związał staruszkę i chatę podpalił, przyczem Kowalska spaliła się. Ohydne morderstwo wyszło na jaw i sprawców aresztowano, oddając ich do dyspozycji władz sądowych.

ZYGMUNT LATOSZEWSKI.

Afera paszportowa w Gdyni

Gdynia, 30. 6. (Tel. wł.) Policja tutejsza aresztowała wczoraj dwóch młodych Żydów, pochodzących z okolic Łodzi, jako podejrzanych o fałszowanie paszportów zagranicznych i nielegalne

przemycanie ludzi poza granicę Polski. Jeden z Żydów udawał Anglika i dopiero po kilkugodzinnym pobycie w areszcie policyjnym przypomniał sobie język polski.

Afera zatacza szersze koła i bez kwestji zainteresuje władze bezpieczeństwa jednego z zagranicznych państw. W sprawie tej toczy się jeszcze śledztwo. S. B.

Pod kołami lokomotywy

Kępno, 30. 6. (PAT.) Z Wielunia donoszą, że wracający późną nocą z kongresu eucharystycznego w Radomsku mieszkaniec wsi Dobryszce Piotr Koper, pogrążony w zamyśleniu, nie spostrzegł zbliżającego się pociągu i wpadł pod koła lokomotywy, które odcięły mu obie nogi.

Koper, przewieziony do szpitala, zmarł.

Promienie, wywołujące artretyzm

Frankfurt, 30. 6. (PAT.) Na przedmieściu frankfurckim Bornheim wydarzył się niezwykle interesujący wypadek medyczny.

a salonik oddaje do pani dyspozycji na tak długo, jak pani potrzebuje.

Hanka podziękowała i zaproszenie przyjęła. A kiedy po herbacie, uproszona, usiadła do pianina, na którym tak często, a tak niedawno przecie grywała, opadły ją rojem wspomnienia. Myśl mimowoli uleciała ku temu, którego wykreśliła z serca i pamięci... Czy też wspomnieli ją kiedy w czasie tych paru minionych miesięcy? Czy zrozumiał, jak krzywdę moralną jej wyrządził, ukazując się takim, jakim był w istocie, oddzierając się z nimbu, w jaki go jej wyobraźnia tak długo stroiła?...

Siła woli otrząsnęła się z wspomnień. „Było i minęło”, powiedziała sobie w duchu i, przerwawszy melodię, którą grała, zaimprovizowała słuchaczom jakiś marsz triumfalny.

Kiedy w dwa tygodnie później, załatwiwszy wszelkie wymagane formalności, wyjeżdżała z Warszawy, w torebce czuła ciepło, bijące z złożonych w niej siedmiu tysięcy czterystu złotych. Skoro tylko z kasy odebrała pieniądze, udała się do pana Maryanowskiego, aby mu podziękować.

— Ja wiem, że pan Jan Siwecki po-

Rząd bawarski przenosi się do Norymbergi?

Sensacyjne rewelacje „Münchener Post“ o niedzielnym zjeździe hitlerowców w Monachjum

Berlin, 30. 6. (PAT.) Socjalistyczna „Münchener Post“ ogłasza sensacyjne wynurzenia przywódców narodowych socjalistów o przygotowywanym na dzień 3 lipca w Monachjum zlocie okręgowym partji.

Major Wagner w czasie apelu szturmowców w Rosenheim oświadczył, że na zlot wezwani zostali tylko ci, którzy nie są skrepowani względami rodzinnymi. Hitlerowcy, posiadający rodziny, powinni pozostać w domu. Pułk Hoffmann oświadczył, że chodzi tu o wymarsz narodo - socjalistycznych oddziałów na południe od Dunaju. Z Turynji wezwano na zlot 50.000 hitlerow-

ców. Rząd bawarski, podkreśla dziennik, przenosi się do Norymbergi. Hoffmann oczekuje instrukcji z ministerstwa Reichswehry. Narodowi socjaliści uznają tylko jeden rząd, a tym rządem jest obecny gabinet Rzeszy. Biuro Conti wiadomość powyższą nazywa fantastyczną. „Lokalanzeiger“ zapowiada delifadę 12.000 szturmowców bawarskich przed Hitlerem.

Stanowisko rządu bawarskiego wobec ostatniego dekretu politycznego nabierze aktualnego znaczenia dopiero w niedzielę, gdy szturmówki hitlerowskie przemarszerują przed swym wodzem.

poparcie Wydziału Aeronautyki. Od przyszłego tygodnia mam otrzymywać po dwanaście zł dziennie i będę mógł pracować nad wykonaniem mego pomysłu w warsztacie, ponadto zaś Wydział Aeronautyki ponosi całkowite koszty modelu, prób... pomyśl, Haniu, pomyśl! A w domu, tam, na gospodarstwie tak mi się nie wiodło! Co to znaczy jednak, gdy człowiek pracuje w tej dziedzinie, którą kocha! Tu jestem „Ktoś”, ważna osoba, „the right man on the right place”, a tam? Ojciec, chociaż nigdy mi tego nie powiedział, uważał mnie za niedołęgę, ja sam także wątpiłem o sobie. A tutaj? a teraz? Jestem wynalazcą o „genjalnej głowie”, jak się o mnie wyraził major Wojna.

— Musisz mnie tu w siebie przytulić na kilka dni, Romku. Na opłacenie hotelu, jak wiesz, nie mam pieniędzy, a będę musiała jakiś czas pozostać w Warszawie.

Kiedy gospodyni dowiedziała się przy herbacie, że Hanka zabawi kilka dni w Warszawie, zwróciła się do niej:

— Chyba mi już pani nie odmówi tego i zanocuje w saloniku. Tam, w pokoju u brata, nie byłoby pani wygodnie,

STELLA OLGIERD

SELF-MADE-WOMAN

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

22)

Po chwili gawędzili już, jak dwoje dobrych znajomych. Ukochanie obojga zbliżyło ich do siebie, i Hanka zwierzyła się nowopoznanemu niemal tak, jak to przed chwilą czyniła wobec Kazi. Kiedy doszła do opowiadania o dzisiejszej swej bytności w Banku, u pana Maryanowskiego, pan Jan jej przerwał:

— Znam go dobrze. Jeżeli pani chce, zatelefonuję jutro do niego, aby poprzec tę sprawę.

— Boże! jaki pan dobry!

Dopiero nad wieczorem Hanka przyszła na ulicę Kopernika. Roman był w domu, obliczając coś, sprawdzając rysunki na wielkich arkuszach papieru. Zanim się odezwała, rzucił się ku niej:

— Wiesz, Haniu, mój pomysł rekonstrukcji całkowitej aeroplanów, zyskał

mógł mi u pana naczelnika! — dodała.

— Sama pani sobie najwięcej pomogła! Wymową swoją popartą ogniem wiary i zapału wzbudziła pani i we mnie przekonanie w świętość sprawy i dlatego potrafiłem ją odpowiednio przedstawić na posiedzeniu Komitetu. Jaś tylko utwierdził mnie w powziętem przekonaniu...

— W każdym razie, gdyby nie on... — powtórzyła uparcie Hanka.

Pan Maryanowski uśmiechnął się jednym z swoich najśliczniejszych uśmiechów.

— Jednak, na potwierdzenie tego, że pani sama zainteresowała mnie tą sprawą, przytoczę chociażby fakt, że opowiadałem żonie o pani, a musiała ją to zaciekawić, skoro wyraziła nawet chęć poznania pani.

— O, bardzo proszę! Wszakże to nie trudnego...

— Podobno miała pani duże zdolności muzyczne i teraz to wszystko... ugoruje!

— Byle mi tylko ziemia juszczynska rodziła! Gdzie mam się tedy stawić i kiedy, panie naczelniku?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z posiedzenia Rady miejskiej

Większą część wczorajszego posiedzenia zaabsorbowały sprawy personalne i wybory do rozmaitych urzędów honorowych, z którymi załatwiono się krótko w myśl propozycji komisji wyborczej.

Z innych ważniejszych przedłożeń wysunęła się na plan pierwszy

sprawa dodatku lokalnego dla nauczycieli

Uchwałą z dnia 30 stycznia r. b. zmieniła Rada miejska dotychczasowy sposób obliczenia dodatku lokalnego dla nauczycieli szkół wydziałowych i powszechnych, uzależniając wysokość tego dodatku jedynie od stanu rodzinnego, do czego znowu Magistrat przychylić się nie chce. Wobec tego sprawa ta była ponownie przedmiotem rozważań w komisji finansowej, która wprawdzie nie zajęła decydującego stanowiska, natomiast zaproponowała następującą rezolucję:

„Rada miejska wzywa Magistrat do bezwzględnego wypłacenia nauczycielstwu zaległego od 1 kwietnia r. b. dodatku lokalnego i to w ramach uchwalonego przez Radę budżetu na rok 1932-33.“

Powyższą rezolucję uchwaliła Rada miejska jednogłośnie.

Odwolanie do Ministerstwa

Następnie omawiano sprawę niezatwierdzenia wyboru na członka Magistratu p. inż. Skotarka. Jak wiadomo, w miejsce radcy p. Rucińskiego wybrała Rada miejska członkiem Magistratu radnego p. inżyniera Skotarka, lecz urząd wojewódzki wyboru tego nie zatwierdził, nie podając powodu odmownego stanowiska. Dla charakterystyki nadmieniamy, że p. inż. Skotarek jest w Radzie miejskiej członkiem Narodowego Koła Gospodarczego. Wobec takiego obrotu sprawy Rada miejska, na wniosek komisji finansowej, postanowiła zwrócić się do Ministerstwa o zatwierdzenie dokonanej przez siebie wyboru.

Fundacja im. Witolda Hedingera

Celem uczczenia pamięci zasłużonego, długoletniego prezesa Rady miejskiej, śp. Witolda Hedingera, postanowili korporacje miejskie stworzyć fundusz przez coroczne wstawianie do budżetu po 10 000 zł do ogólnej sumy 50 000 zł. Fundusz nosić będzie nazwę „Fundusz im. Witolda Hedingera w Poznaniu“. Odsetki od kapitału przeznaczone być mają na popieranie kształcenia młodzieży

O bezpieczeństwo w tramwajach

W jednym z pism poznańskich pojawił się artykuł p. t. „O bezpieczeństwo w tramwajach“, twierdzący, iż Urząd Śledczy rzekomo dlatego „nie może rozwinąć odpowiedniej akcji przeciwdziałającej kradzieżom w tramwajach, ponieważ P. K. E. odmówiła dodatkowego na ten cel kontyngentu wolnych kart tramwajowych.“

Wobec powyższego, po zasięgnięciu informacji u czynników miarodajnych, stwierdzić możemy, że zarzut ten jest niesłuszny i pozbawiony jakichkolwiek podstaw rzeczowych, ponieważ Urząd Śledczy Policji Państwowej w Poznaniu otrzymał w pierwszych dniach stycznia 1932 r. do swej dyspozycji od Dyrekcji P. K. E. 54 karty wolnej jazdy tramwajami na rok 1932, nie licząc kart, które poabrał poza tem Urząd Policyny oraz Miejski Urząd Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego. Do tego dodać jeszcze należy, że każdy umundurowany funkcjonariusz policyny z XI Okręgu Poznań - miasto ma wolną jazdę tramwajami w ilości do 3 ludzi w jednym wagonie.

W innych miastach w Polsce, posiadających komunikację tramwajową, podobnych ulg urzędowi śledczym nie przyznaje się.

Wielka burza w Krotoszynie i Rawiczu

Z Krotoszyna i Rawicza donoszą, że w nocy z 29 na 30 ub. m. szalała tam burza, połączona z wielkim, ulewym deszczem, który przytłoczył boże do ziemi, tak iż zachodzi obawa porośnięcia pól.

Koło Krotoszyna burza wyrwała kilka drzew z korzeniami oraz popsuła przewody telefoniczne.

rzemieślniczej, urodzonej w Poznaniu, a pracującej w zawodzie metalowym. Propozycję powyższą, jak również przedłożony przez referenta p. Maciejewskiego statut proponowanego funduszu Rada miejska przyjęła bez sprzeciwu.

Na rzecz ochrony dla najuboższych

W końcu radna p. dr. Grossmannówna referowała wniosek o zasilenie kredytu na rzecz ochrony na terenach powstawowych. Dla dzieci tamtejszych mieszkańców urządził Magistrat w pawilonie orkiestry, za pośrednictwem komitetu obywatelskiego, ochronkę dla 130 dzieci. Pawilon nie odpowiadał potrzebom o-

chronki, przeprowadzono więc niezbędne roboty, aby budynek mógł służyć celowi. Koszty tych najpilniejszych prac już wykonanych wyniosły blisko 9 500 zł, na co Magistrat wpłacił już 5030 zł. Wniosek o uchwalenie dodatkowego kredytu w wysokości 4457 zł przyjęła Rada miejska bez zastrzeżeń. Referentka p. dr. Grossmannówna, uzasadniając wniosek komisji finansowej, podkreśliła z naciskiem, że omawiana ochronka nie jest własnością prywatną, jak mylnie sądzono, lecz instytucją utrzymywaną z pomocą materialną miasta.

Z uwagi na to, że wczorajsze posiedzenie było ostatnim przed wakacjami, przewodniczący p. prof. Paczkowski, solwując obrady, złożył kolegium radzieckiemu i magistratowi życzenia swobodnych wywczasów.

TEATR ŚWIETLNY „SŁOŃCE“

DZIŚ, w piątek, dnia 1 lipca r. b. **PREMJERA:**
Największe arcydzieło filmowe świata w wersji dźwiękowej

DZWONNIK z NOTRE DAME

W rolach głównych:

LON CHANEY

najznakomitszy tragik ekranu „człowiek o stu twarzach“

PATSY RUTH MILLER

czarująca gwiazda ekranu

Najlepsza, niezapomniana kreacja „mistrza maski“ **LON CHANEY'A**
Porywająca treść! Wstrząsające sceny! Genjalna reżyserja! Tysiączne tony statystów! Kolosalny przepych wystawy! Koncert gry aktorskiej!
Arcydzieło uznane jednomyślnie za prawdziwy cud kinematografii światowej!
Film, który każdy zobaczyć powinien!!! p 491

Ceny biletów najniższe: Parter: 50 gr, 75 gr, 1 zł. Balkon 1 zł 50 gr

„SŁOŃCE“ DLA WSZYSTKICH!!!

WSZYSTCY DO „SŁOŃCA“!!!

Wczorajsze wypadki i zamachy samobójcze

Niefortunny strzał w restauracji „Boulevard“ — Nieszczęśliwy wypadek w Starolece — Odgryziona warga — Zamiast pieniędzy dwie rany na głowie — Ucieczka od życia

Dzień wczorajszy obfitował w różne wypadki.

W ogrodzie restauracji „Boulevard“ przy placu Nowomiejskim zatrudniony w Teatrze Letnim 17-letni Władysław Rybski (ul. Marszałka Focha 108) manipulował rewolwerem, który podobno znalazł w ogrodzie. W pewnej chwili padł strzał i kula ugodziła w głowę jego rówieśnika, również zatrudnionego w teatrze, Antoniego Piatkiewicza (ul. Onufrego Kopezyńskiego 11). Piatkiewicz został ugodzony w czoło. Kula zdarta skórę i osunęła się po kości, powodując lekkie tylko poranienie. Ofiarę lekkomyślności koleżeńkiej opatrzył lekarz Pogotowia (55-55), pozostawiając Piatkiewicza w leczeniu domowym.

Wczorajem w Starolece pod Poznaniem właściciel majątku p. dr. Górczyński ładował fuzję. Wskutek bliżej nie stwierdzonej przyczyny padł strzał i eksplodujący ładunek ugodził stojącego z boku robotnika, 32-letniego Franciszka Nowickiego, trafiając go w oko, które wypłynęło. Nieszczęśliwego opatrzyło doraźnie Pogotowie lekarskie (55-55), poczem przewieziono go do Uniwersyteckiej Kliniki Ocznej.

Pod wieczór w jednym z lokali na Wildzie miało miejsce następujące zajście: W lokalu spotkali się w jakiejś sprawie Kazimierz Ziętek (Dolna Wilda 25) i Walenty Ciesielski (ul. Gen. Umińskiego 20). Obaj są z zawodu kupcami a p. Ziętek otrzymał wczoraj pieniądze za dostawę wojskową. Po kilku „piwach“ Ciesielski usiłował odebrać Ziętkowi pieniądze, co tak dalece zirytowało zaczeplonego, że odgryzł Ciesielskiemu dolną wargę. Powstała ogólna bijatyka, której rezultatem były znów olbrzymie guzy na głowie Ziętka. Obu poturbowanych opatrzyło Pogotowie Lekarskie (tel. 55-55), poczem przewieziono Ciesielskiego do szpitala miejskiego.

Druga bójka o pieniądze powstała w pewnym mieszkaniu przy ul. Słowackiego. Mieszkający na Św. Łazarza (ul. Marszałka Focha 118) p. Roman Kistowski przyszedł do swego kolegi po odbiór pieniędzy. Jednakże dłużnik zamiast zwrócić pieniądze, zblił swego wierzyciela niemilosiernie, zadając mu dwie rany na głowie. Poranionego opatrzyło pogotowie ratunkowe.

W mieszkaniu przy ul. Stromej 26 pozbawiła się życia wystrzałem z rewolweru 26-letnia Janina de Haide, mieszkająca tam jako sublokatorka. **Strzał w okolicę serca był śmiertelny**

i lekarz pogotowia ratunkowego zastał już tylko dogorywającą desperatkę, która niebawem wyzionęła ducha, nie odzyskawszy przytomności. Powody rozpaczliwego czynu nie zostały stwierdzone.

Późnym wieczorem w Ogrodzie Zoologicznym na jednej z ławek znalazł jęczącą z bólu kobietę. Pogotowie udzieliło jej pierwszej pomocy, przyczem okazało się, że jest to samobójczyni, która usiłowała pozbawić się życia, wypijając dużą ilość lyzolu. Nieprzytomną desperatkę przewieziono w stanie groźnym do szpitala miejskiego. Jest to niejaka Gertruda S., z zawodu służąca. Przyczyna rozpaczliwego kroku nie jest znana. (kl)

Przez szybkie

Podpisy

Ułomność to jak każda inna — słabośćka ludzka do składania wszędzie, potrzeba, czy nie potrzeba, swego podpisu. Od najmłodszych lat objawia się ona w zabazgrzywaniu wszystkich marginesów, w podręcznikach szkolnych i w zeszytach. Panienci cierpią na wypisywanie swego imienia i nazwiska w połączeniu z późniejszym domniemanym nazwiskiem mężowskim. „Halina z Pieprzyckich hr. Z.“ W okresie romantycznego wertyzmu rysują swe nekrologi: „Stefanija z Koszałkiewiczów ks. R. zgasła w kwiecie wieku, jako wążka roślinka podcięta kosą śmierci“ itd. itd. Trochę inaczej przejawia się to u chłopców, którzy wypisują imaginacyjne bilety wizytowe, z licznymi tytułami, w zależności od aspiracji. „Kazimierz taki a taki, generał artylerji“, albo „minister spraw zagranicznych“, „profesor Uniwersytetu“, „komandor orderów“, czy też krótko „poeta“.

Każdy wolny skrawek papieru musi być zapelniony podpisami. Manja taka często kończy się w dzieciństwie, ale czasem trzyma się człowieka przez długie lata. W pewnych wypadkach przeobraza się w pasję składania swego podpisu na blankietach wekslowych, kiedy indziej w wypisywaniu tytułów na biletach wizytowych, a jeśli pokrzywdzony przez życie człowiek nie ma ani jednej ani drugiej okazji, podpisuje się prosto w dalszym ciągu na każdym miejscu, które choć trochę do tego się nadaje.

Skutki nadużycia alkoholu

Wczoraj wieczorem wezwano Pogotowie Lekarskie (tel. 55-55) na ulicę Woźną do leżącego tam nieżywego człowieka. Lekarz Pogotowia stwierdził, że „nieżywy człowiek“ utracił przytomność pod wpływem nadmiernego użycia alkoholu. Przywrócony zaś do przytomności, począł się tak awanturować, że zagrożone były szyby wozu sanitarnego. Nieznajomego, który niebawem wpadł w pijacką furję, usiłowano przewieźć do aresztu policyjnego. Przy wysadzaniu z wozu pijak urządził tak wielką awanturę, że sześciu ludzi wzięło go na ręce i doniosło do aresztu policyjnego, gdzie nałożono mu kaftan bezpieczeństwa. Pijak przez dłuższy czas tarzał się po podłodze, usiłując wyzwolić się z niewygodnego ubrania, poczem po kilkogodzinym namyśle powiedział swe nazwisko i zmęczony twarzą zasnął.

KRONIKA MIEJSCOWA

— Z Wystawy Plakatów Wojennych. Podajemy do wiadomości, że zapowiedziany na dzień dzisiejszy wykład p. red. Wł. Wuszy p. t. „Stany Zjednoczone A. P. w wojnie światowej“ nie odbędzie się z przyczyn od Komitetu Wystawy niezależnych.

KALENDARZYK

Piątek, 1 lipca 1932.

Słońce: wschód 3,33; — zachód 20,18; — długość dnia 16 godz. 45 min.
Księżyc: wschód 0,50; — zachód 18,53; — przed nowiem.

Kal. rzk.: Juljusz M.; jutro Naw. N. M. P.
Kal. słow.: Bogusław; jutro Ojcomil

Zebrania

Dziś o 19 Pozn. Tow. Cyklistów i Mołodczyków u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8 a;

- o 20 Męski Chór Seraficki nadzw. walne zebr. w salce OO Franciszkanów;
- o 20 Koło Przyjaciół Harcerzy IV drużyny zebr. rodzicielskie u p. Beyerowej, pl. Bernardyński 2;
- o 20 „Sokolice“ (Śródmieście) w salce na Św. Marcynie 65;
- o 20,30 „Unja“ Oddział Pływaków u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8 a;

Licytacje

Dziś o 11 ul. 27 Grudnia 2 (f. Serwis) — wielka licytacja likwidacyjna — garnitury na umywalki, serwisy obiadowe i do kawy, talerze porcelanowe i fajansowe, różne szklanki do piwa i wody, łożka metalowe, maszynki do mięsa, różne garnki emalowane i aluminiowe, różne lampy, wazy oraz wiele innych sprzętów gospodarczych i kuchennych;

o 11 ul. Towarowa (f. C. Hartwig) — różne materiały damskie i męskie, kamgarny, popeliny, sukna, szewiort batysty, aksamity, obuwie, bielizna, pończochy, krawaty i t. d.;

TEATRY:

Teatr Polski: Dziś — „Królowa przedmieścia“.
Teatr Nowy: Dziś — „Miłość już nie w modzie“.
Teatr Letni Plac Nowomiejski 5, tel. 29-08
Dziś — „Teść szaleje“.

Nie raz zdarzało nam się oglądać na różnych średniowiecznych murach wyskrobane szczyrymi podpisy. A mur średniowieczny jest twardy. Na ławkach, na drzewach, w różnych zamkniętych ubikacjach — wyładowują ludzie swą pasję podpisywania się.

Zarząd Zamku Wawelskiego, aby ochronić mury, rozwieszał, gdzie się dało, świstki czystego papieru z napisem: „Dla amatorów składania autografów“. Codziennie kartki te były zapelniane podpisami. Zdawałoby się, że to śmieszne i niemożliwe. Gdzie tam! Autentyczne! Manja.

Dyrekcja miejskich ogrodów w Poznaniu skarży się, że publiczność niszczy strasznie skwery i ogrody. Dzieci i dorośli deptają trawniki, łamią kwiaty i krzewy, a są i tacy, którzy w Palmiarni wycinają szczyrykami na kaktusach swe podpisy. Dyrekcja na przyszłość ogłaszać będzie w gazetach nazwiska takich szkodników. Bardzo słusznie! Należy się im taka kara. Myślę, że na początek wystarczy ostrzeżenie. W przyszłości podamy nazwiska z odpowiednim komentarzem.

„Ale czy to wystarczy dla kaktusowych podpisowiczów? Co do tej grupy radziłbym stosować areszt prewencyjny. Zamknąć jegomościa w samotnej celi, dać szczyryki i kawałek drzewa i nie wypuścić, póki sto razy nie wytnie pełnego podpisu, kilku serduszek, przebitych strzałami i kilku w przyjacielskim uścisku splecionych rąk. Może potem odecke mu się kaktusów.“

X. Awery.

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Dziś owacyjnie przyjęty uroczy i przemily wodewil Krumłowskiego — „Królowa przedmieścia“. W dzisiejszych czasach kryzysowych publiczność uważa teatr za miejsce wypoczynku a dyrekcje teatrów szukają sztuk pogodnych, wesołych, roześmianych i roztańczonych. Idealną formą sztuki, gdzie znaleźć można wesołą piosenkę i ciętą satyrę, ruch i taniec, jest oczywiście wodewil, a takim klasycznym wprost wodewilem jest wiecznie młoda „Królowa przedmieścia“ K. Krumłowskiego. Na naszej scenie została nieco odświeżona i przybrana, lecz nie straciła żadnej z tych cech, które zdobyły jej popularność.

Z Teatru Nowego

Dziś oraz w sobotę, niedzielę i poniedziałek ostatnie cztery występy znakomitego artysty Jerzego Leszczyńskiego, zegnającego już nasze miasto świetną kreacją głównej roli męskiej w czarującej komedji „Miłość już nie w modzie“.

Fascynująca kreacja i osobisty wdzięk Leszczyńskiego oraz świetna gra p. H. Cieszkowskiej przyczyniają się do olbrzymiego powodzenia tej przemijającej nowości.

Teatr Letni

(w ogrodzie) Plac Nowomiejski nr. 5

Dziś i w dni następne doskonała, tryskająca niefirasobliwą werwą i humorem komedja p. t. „Teść szaleje“. Świetnie zgrany zespół oraz doskonały balet darzą publiczność długo niemilkającymi oklaskami przy otwartej kurtynie. Przystępne ceny biletów, które wcześniej sprzedaje firma Szrejbrowski, ul. Gwarna, umożliwiają każdemu sympatyczne spędzenie wieczoru.

„Schlesien“ w Gdańsku

Niemal jednocześnie, gdy Górny Śląsk święcił entuzjastycznie dziesięciolecie powrotu do Polski, w Gdańsku hitlerowcy witali hałaśliwie niemiecki linjowiec wojenny „Schlesien“. Pretekstem tylko tej wizyty był jubileusz szpitala św. Jakóba w Gdańsku, który jest dziś skromnym przytuliskiem starców, co było właściwym celem, nie trzeba chyba tłumaczyć. Ciekawe zdjęcia z obchodu 10-lecia powrotu Górnego Śląska do Polski i z owej prowokacyjnej wizyty eskadry niemieckiej w Gdańsku przynosi ostatni (27) numer „Ilustracji Polskiej“. Pismo to, jak zawsze, urozmaicone i bogato ilustrowane, poświęca ostatni numer Kruszwicy, jej wspomnieniom historycznym i jej życiu dzisiejszemu, które tętni wcale żywo, wszak latem ściągają tu niemało letników, tu jest cukrownia, należąca do największych w świecie, tu jest znana w całej Polsce fabryka win owocowych.

Stały przyjaciel „Ilustracji Polskiej“, p. W. Sielski, mieszkający na dalekich Filipinach, opowiada w tym samym numerze bardzo zajmująco o życiu Igorotów, tajemniczego plemienia filipińskiego oraz o letniej stolicy tego archipelagu, którą jest Baguio.

Uzupełnieniem bogatego w treść numeru są artykuły pomniejszych, mnóstwo zdjęć aktualnych, wreszcie zwykłe dia-

ly stałe, jak odcinek powieściowy, zajmująca nowela, piękna bajka dla dzieci, doskonały jak zawsze dział mód, humor, kącik dla Czytelników, rozrywki umysłowe i t. d.

Zatrucie jagodami

Wczoraj wieczorem bezrobotna Springerowa z Zameczka koło Leszna udała się do lasu rydzynskiego na jagody.

Po zjedzeniu kilku jagód dostała kurczów i przewieziona do domu zmarła wśród wielkich boleści.

SPORT

Motocyklizm

Sensacyjne wyścigi motocyklowe, organizowane w niedzielę o godz. 15 przez „Unję“, zapowiadają się bardzo ciekawie z uwagi na dużą liczbę startujących zawodników. Jak przystało na wyścig o szczytny tytuł mistrza Polski, jest on obśadzony przez wszystkich tych jeźdźców, którzy mają coś do powiedzenia. Z najlepszych polskich zgłosili się Alvensleben, Czerniak, Nagengast, Gembała, Ziolkowski, Weyl i Bogusławski; z zagranicznych zawodników zgłosił się ubiegłoroczny zwycięzca Oilter z Genewy, Roeder i Bugdol z Gliwic oraz Roehr. Ogółem do biegu staje 30 maszyn, co jest swego rodzaju rekordem. Zawodnicy, zależnie od siły maszyn podzieleni są na cztery kategorie, z których najliczniej obsadzona jest najwyższa, powyżej 500 ccm. W niej też o pierwszeństwo walczyć będą dwaj najlepsi: Szwajcar Oilter i Polak Alvensleben. W kategorii 350 ccm spotkają się starzy rywale Czerniak i Ziolkowski, z którymi zmierzy się po rocznej przerwie startujący kilkoletni mistrz Polski Koszczyński. (wz)

KRONIKA FILMOWA

Kino „Renaissance“ wyświetla film p. t. „Trzej chrzestni ojcowie“. Treścią filmu jest historia trzech bandytów-wagabundów, bardzo mało ceniących cudze życie, których los uczynił opiekunami niemowlęcia. Dziecko budzi w nich jakieś lepsze instynkty, które będą zaczątkiem ich odrodzenia moralnego.

Na wyróżnienie zasługuje doskonale zawiązanie intrygi i cała wogóle pierwsza część filmu (sceny podróży do Nowej Jeruzolimy, ograbienia banku, ucieczki i pościgu), dalsze części w niektórych fragmentach (np. scena znalezienia dziecka)



Triumfalny wjazd do Nowego Jorku zwyciężczyni oceanu miss Earhart.

posiadają zbyteczne dłużyzny. W rolach głównych oglądamy dobrą trójkę aktorów charakterystycznych Charles Bickforda, Fred Kohlera i Raymonda Hattona.

Program uzupełnia kapitalna farsa z Reginaldem Deny p. t. „Deny szaleje“. (Ga)

Kino „Roxy“ wyświetla film p. tyt. „Małżeństwo bez ślubu“. Mimo gorszącego tytułu jest to zupełnie niewinna historyjka o ekscentrycznej milionerce, która ucieka przed ślubem. Schroniła się pod opiekę młodego powieściopisarza, wielkiego wroga kobiet, a odnaleziona przez ojca, wzmówiła w niego, że jest żoną młodego człowieka. Po wielu zabawnych perypetjach historia kończy się prawdziwym małżeństwem.

Wesoły program uzupełniają dwie komiczne farsy. (ver.)

Kino „Orzeł“ wyświetla dwa filmy: „Pat i Patachon jako chłopcy do rzeczy“ oraz „Życie ludzkie w niebezpieczeństwie“. W czasie wakacyjnym, gdy frekwencja kinowa obniża się, równolegle naogół obniża się i poziom programów. Dyrekcje kin wystawiają wówczas obrazy niezbyt wysokiej jakości, albo dają wznowienia dawnych rzeczy, które się kiedyś publiczności szczególnie podobały. Oba wyświetlane filmy należą do tej o-

statniej kategorii. Pierwszy jak i drugi film (nakręcone przed 7 i 5 laty) były już w Poznaniu wyświetlane nieraz. Jowialny humor Pata i Patachona oraz akrobatyka Albertiniego są magnesem przyciągającym dla bywalców kina „Corso“. Program ten jednak wkrótce już schodzi z ekranu. (Ga)

Kino „Aurora“ wyświetla film p. tyt. „Pancernik Atlantic“. Percy i Bill byli serdecznymi przyjaciółmi. Obaj służyli jako oficerowie na okręcie angielskim, stacjonującym u wybrzeży Afryki. — Percy i Bill dostali rozkaz pójścia z odsieczą fortecy angielskiej Assab. Dzięki bohaterstwu Percy'ego, wyprawa osiągnęła swój cel, lecz, przez nieporozumienie, bohaterem Assabu został okrzyknięty Bill, a Percy był uważany za tchórza, co groziło mu nawet utratą narzeczonej. Jednakże dzielna narzeczona Bill'a, dowiedziawszy się prawdy, sytuację wyjaśniła.

Jest to film przeciętny. W rolach głównych oglądamy Lilian Oldhand'a i Henry Edwards'a. (Ga)

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Notowania dewiz z dnia 30 czerwca 1932

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewizy	Stopy dyskont	Parytet w złotych	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Łondynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Poznań	7 1/2	—	100 zł	—	57,32	47,10	32,25	—	—	377,87	57,60	79,31
Warszawa	7 1/2	—	100 zł	—	—	47,10	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	5	173,52	100 Gd. gld.	—	—	82,22	—	—	—	662,50	—	—
Berlin	5	212,34	100 R. M.	212,10	—	—	15,50	23,78	604,—	802,50	122,05	168,70
Belgia	3 1/2	123,94	100 belg.	124,20	71,13	58,54	25,92	13,90	353,75	—	71,35	98,50
Bukareszt	7	172,—	100 l.	—	—	2,518	607,—	—	15,15	20,10	3,05	—
Budapeszt	5	155,90	100 pengó	—	—	—	30,75	—	—	587,50	—	124,29
Holandja	2 1/2	358,31	100 gld. hol.	360,40	206,59	170,23	8,92	40,36	1027,50	—	207,30	286,60
Kopenhaga	5	238,88	100 k. d.	—	—	82,62	13,365	19,65	499,75	—	100,75	137,50
Łondyn	2	43,38	1 funt szterl.	32,20	18,40	15,16	—	3,59	91,78	121,51	18,50	25,65
Nowy York	2 1/2	8,91,41	1 dolar	8,922	511,74	4,209	360,37	—	25,46	33,77	513,62	709,20
Paryż	2 1/2	172,—	100 fr. franc.	35,06	20,10	16,54	91,75	3,92	—	132,62	20,17	27,92
Praga	5	180,62	100 k. cz.	26,37	15,13	12,465	121,75	—	75,20	—	15,13	20,98
Rzym	5	172,—	100 l.	45,45	—	21,44	70,68	5,09	129,60	172,25	26,14	37,—
Szwajcaria	2	172,—	100 fr. szwajc.	173,75	99,65	81,92	18,505	19,47	495,25	657,25	—	138,20
Sztokholm	4	238,88	100 k. szw.	—	—	77,82	19,51	18,47	471,75	—	94,75	130,—
Wiedeń	7	125,43	100 szyling.	—	—	51,95	33,12	—	—	473,12	—	—

Przeniosłem

kancelarię adwokacką z ulicy Sew. Mielżyńskiego 22

na ul. Fredry 12,

nr. tel. 3096.

Feliks Jankowski,

adwokat.

zw 15 106

PRZETARG PRZYMUSOWY

W piątek, dnia 1 lipca 1932 r. o godzinie 9-tej w Ławicy pow Poznań sprzedam najwięcej dającym za gotówkę:

maszynę do pisania „Underwott“.

Zbiórka przed Sołectwem.

p 490

Galdyński, kom. sąd. z pol. Poznań, Szamarzewskiego 14.

1 SPRZEDAŻE

Maszynę

pisania, 260, Sikorska Chelmońskiego 10. zdp 74 578

Wilk

czarny, słiczny okaz sprzedam. Adres Kurjer Pozn. zdp 74 672

Rowery

„Lucznik“ i innych marek od zł 200 gotówką ratami. Rymkiewicz Wielkie Garbary 9. dw 3798

15 LETNISKI I UZDROWISKA

Puszczykowo

pensjonat „Pod Strzechą“ poleca pokoje z urządzeniem kuchnią na lipiec — sierpień. Informacje pl. Wolności 7. zdp 74 657

Rymanów - Zdrój

Pierwszorządny pensjonat „Gozdawa“. Ceny znacznie niższe. zdp 70 804

22 ROZMAITE

Kostjumy kąpielowe

pończochy skarpety, trykotaże tania Manja Grabowska Wielkie Garbary 39. dawniej Masztalárska. Pp 489-55.414

Kołdry

przerabiam poszywam nowe. Smoczyńska, Kwiatowa 8. zdw 72 213

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Kelner

poszukuje odpowiedniej posady za kaucją. Oferty Kurjer Poznański zdpw 74 094

Posługi

poszukuje z praniem, gotowaniem Oferty Kurjer Poznański zdw 74 513

Posługaczka

poszukuje posady. Oferty Kurjer Poznański zdw 74 367

Kucharka

dobrze gotuje, trochę szycia poszukuje posady od pierwszego. Oferty Kurjer Poznański zdw 74 360

Szukam

posady. Oferty Kurjer Poznański zdw 74 314

Służąca

do wszelkiej pracy do gotowania szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdw 74 320

Polecamy

młoda panienka z ukończonym kursem gospodarstwa i gotowania, z dobrej rodziny, uczciwa i pracowita, którą musieliśmy zwolnić z powodu wyjazdu, na dłuższy czas. Łaskawe zgłoszenia Kurjer Poznański zdw 74 344

Krawcowa

z dobrem krojem szuka posady. 3 zł dziennie. Oferty Kurjer Poznański zdw 74 423

Gospodyni

kucharka, bardzo dobrimi świadectwami, znająca wykwinna kuchnie, chów drobiu, poszukuje posady zaraz lub później. Zgłosz. Agencja Kurjera Poznańskiego Grodzisk (Wlkp.) nw 11 882

Dziewczyna

uczciwa, pracowita poszukuje posady do wszystkiego. Oferty Kurjer Pozn. zdw 74 465

Służąca

młodsza z długoletnimi świadectwami szuka posady. Oferty Kurjer Pozn. zdw 74 450

Kasjerka - ksiązkowa

rutynowana z kilkoletnią praktyką w poważnych instytucjach szuka posady ewentualnie kaucją. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdw 73 617

28 WOLNE MIEJSCA

Kelnera

trzechwzoru rutynowanego poszukuje „Pod Strzechą“. Plac Wolności 7. zdp 74 658

Przedpłata

na lipiec 1932 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku „Ilustracja Poznańska“ i „Nowiny Sportowe“ w Poznaniu w eksped. zł 4,00 w agencjach w mieście zł 4,50 z odnośzeniem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnośzeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,94 kwartalnie zł 14,82 pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9,00, w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami; potocznie: 200 gr. od 1-lamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 a stróża: do wydania wieczornego „drobne“ do godz. 11 w soboty i dni przedświąteczne tylko do godz. 10: większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstające wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedziele, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.